

Barbara JEDYNAK

Problem despotyzmu i obyczaju w *Rodzie ludzkim* Stanisława Staszica

Le despotisme et la coutume dans *Ród ludzki* (la *Race humaine*) de Stanisław Staszic

Oświecenie było okresem, w którym bardzo żywo zajmowano się problematyką obyczajową. Podjęto znaczące próby analizy kategorii obyczaju (S. Konarski, S. Staszic), rozwijano refleksję nad funkcją obyczaju w życiu społeczno-politycznym narodu (S. Konarski, S. Staszic, J. Wybicki, A.W. Rzewuski), kreślono wizerunki i obrazki z życia obyczajowego (I. Krasicki, A. Naruszewicz, J.U. Niemcewicz). Bogata publicystyka okresu (a zwłaszcza „Monitor”), piśmiennictwo filozoficzno-społeczne, wreszcie literatura piękna, pozostały oczywistym świadectwem tego zainteresowania o nie spotykanym dotąd zakresie i sile oddziaływania. Zajmowanie się obyczajami w Oświeceniu, w różnych jego fazach (zwłaszcza w okresie wczesnego Oświecenia, a potem w czasie trwania obrad Sejmu Czteroletniego), miało swoją specyfikę charakterystyczną dla okresu „przedetnograficznego”.¹ Rozważanie spraw obyczaju wiązano z kwestiami moralnymi, filozoficznymi, prawnymi, później narodowymi i politycznymi. Problematyka ta występo-

¹ Tak można by umownie nazwać okres zajmowania się obyczajowością, w którym nie była jeszcze uświadamiana jako odrębny przedmiot badań naukowych. Pierwszym autorem, który wystąpił z przemyślaną propozycją wyodrębniania badań nad obyczajem był Hugo Kołłątaj. W *Liście do Jana Maya* (1802) przedstawił bogaty program. Program ten obejmował przede wszystkim „obyczaje pospółstwa we wszystkich prowincjach, województwach i powiatach”. Zakres badań proponowany przez H. Kołłątaja był szeroki i w istocie stanowił początek badań ludoznawczych (etnograficznych). Projektowane dzieło *De moribus Polonorum* (*O obyczajach narodu polskiego*) miało uwzględniać wielostronne przejawy życia ludzi, m.in. język, obrzędy religijne, zabawy i muzykę, pieśni, wierzenia, sposób pożywienia i charakter budownictwa, wyroby rękodzielnicze, zdrowotność. W *Dziejach folklorystyki polskiej 1800–1863*, t. 1, Ossolineum 1870, H. Kołłątaj widnieje jako „duchowy ojciec” folklorystyki polskiej.

wała przede wszystkim w pismach o charakterze prawnym lub społeczno-filozoficznym, podobnie jak to się działo w piśmiennictwie Oświecenia francuskiego. Jedyne dzieła poświęcone opisowi obyczaju polskiego w XVIII i na początku XIX wieku, powstały pod piórem J. Kitowicza² *Opis obyczajów za panowania Augusta III* (wydany z rękopisu przez E. Raczyńskiego w 1840 roku, a pisany prawdopodobnie w latach 1771–1788) i A. Magiera³ *Estetyka miasta stołecznego Warszawy, czyli historyczne opisanie rozmaitej zmiany postaci tego miasta, obyczajai mieszkańców różnego stanu, sposobu ich życia, wychowania młodzieży...*

Ważnym impulsem w rozwoju zainteresowań obyczajami stały się swoiste epicentra historyczne, takie jak: konfederacja barska, I rozbiór Polski, okres Sejmu 4-letniego, zakończony uchwaleniem Ustawy Rządowej, wojna polsko-rosyjska, zakończona II rozbiorem Polski, Insurekcja Kościuszkowska i III rozbiór.

Na rozwój problematyki obyczajowej w polskim piśmiennictwie wpłynęły inspirująco idee francuskiego Oświecenia. Nie spowodowały istotnych przeobrażeń obyczajowych (obowiązujący nadal model staropolski ze swoim pluralizmem wzorców i utrwalonymi formami obyczajowymi nie został do III rozbioru naruszony)⁴, ale zainspirowały nowe ujęcia tematyki obyczajowej, zwłaszcza w dziedzinie zbliżenia polityki i obyczaju. Oświecenie francuskie podjęło na szeroką skalę problem implikacji despotyzmu i obyczaju.⁵ Ujęcia te charakteryzowała wielostronność i spostrzegawczość w rozwijaniu dostrzeżonej problematyki badawczej. Współczesne badania nad systemami totalitarnymi wyrastają korzeniami właśnie z doby Oświecenia. Ramy despotyzmu zostały przez filozofów Oświecenia zakreślone bardzo szeroko, objęły różne modele historyczne i geograficzne (podział na despotyzmy zachodnie i wschodnie). Autorzy zwrócili uwagę na różnice pomiędzy różnymi formami i stopniami ujarzmiania. Wprowadzali do refleksji nad despoty-

² J. Kitowicz: *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, BN I 88, Wrocław 1951.

³ A. Magier: *Estetyka miasta stołecznego Warszawy...*, wstęp J. Morawiński, komentarz historyczno-literacki J.W. Gomulicki, Wrocław 1963.

⁴ Por. Z. Kuchowicz: *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, a zwłaszcza rozdziały: *Modele obyczajowe w Polsce XVII–XVIII wieku; Ujednolicenie i oddziaływanie obyczajowości staropolskiej*.

⁵ Tematyka ta pojawiła się przede wszystkim w takich dziełach, jak: Monteskiusz: *O duchu praw*, C.A. Helvetius: *O człowieku, jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu*, C.B. Mably: *Zasady praw*, Boulanger: *Badania nad źródłami despotyzmu wschodniego*, P. Marat: *Kajdany niewolnictwa*, M. Volney: *Rozwinięcia czyli uwagi nad rewolucjami narodów*, Condorcet: *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, Buffon: *Epoki natury*, J.J. Rousseau: *Umowa społeczna*, Forster: *O stosunku sztuki rządzenia państwem do szczęścia ludzkości*, Wolter: *Idee republikańskie*.

zmami problematykę ich genezy i rozwoju. Refleksje te wykraczały poza politykę i wkraczały w dzieje — jak pisano — rodu ludzkiego — i religii (Boulanger, Buffon). Najciekawsze i najbardziej wartościowe do dzisiaj pozostały refleksje dotyczące skutków działań despotyzmu na społeczeństwo, a zwłaszcza na jego obyczaje. Podjęte zostały także myśli o zachowaniach człowieka w despotyzmie, jego degradacji umysłowej i psychicznej (Monteskiusz, Helwecjusz, Mably, Volney). Wskazywano na wprowadzane z premedytacją funkcje lęku, strachu i terroru (Monteskiusz) w życie zdespotyzowanych społeczeństw. Helwecjusz rozwijał bardzo interesujące myśli nad skutkami działań despotyzmów w stosunku do oświaty i nauki. Szerokiej analizie zostały poddane kulty władców despotycznych (zwłaszcza w despotyzmach wschodnich) i rozwinięte w związku z tym specjalne obyczaje hołdownicze i militarne. W kontekście tych rozważań pojawiła się także kwestia kobieca jako zjawisko szczególnie charakterystyczne dla despotyzmów, które najpierw i najboleśniej uderzały w kobiety (Monteskiusz). Filozofia oświeceniowa odkryła nowe pola badawcze przed nauką, skierowała uwagę na obyczaj i jego najrozmaitsze funkcje w państwie. Stało się to wielkim osiągnięciem Oświecenia. Odkrycie związków pomiędzy polityką a obyczajami „wyprowadziło” obyczaj z kręgu przynależności do zachowań religijnych i domowych, z wielokrotności jego funkcje społeczne, zwłaszcza w stosunku do władzy. Zainteresowanie się tą problematyką otworzyło drogę do kreowania i tworzenia utopii obyczajowych w społeczeństwach odrzucających w jakimś momencie (Rewolucja Francuska) kościelne i feudalne koncepcje obyczajowe. Cały okres trwania Rewolucji Francuskiej, wraz z powoływaniem do życia nowego — w zamierzeniu republikańskiego, antydespotycznego modelu obyczajowego jest tego dowodem. (Jest także dowodem na utopijność i krótkotrwałość tego rodzaju posunięć.) Wiara w stworzenie zupełnie nowych obyczajów towarzyszyła takim filozofom, jak Rousseau (*Uwagi o rządzie polskim*)⁶, Condorcet, Volney, a w Polsce — Staszic.

Polscy autorzy byli obeznani z systemami politycznymi i odpowiadającymi im terminami. Monteskiuszowski system podziału państw na republiki, monarchie i despotcje upowszechniał „Monitor”. Obszerne fragmenty dzieła Monteskiusza *O duchu praw* drukowano na łamach „Monitora” przez całe lato 1768 roku. Trójpodział analizował W. Skrzetuski w *Mowach o główniejszych materiach politycznych* (Warszawa 1773). Autorzy pism politycznych na ogół posługiwali się pojęciami bez objaśnień, przyjmując, iż są znane.

⁶ Tematowi temu poświęciłam odrębny artykuł pt. *Z problemów teorii polskiego obyczaju patriotycznego* (J.J. Rousseau, M. Wielhorski, A.W. Rzewuski), *Zeszyty Etnoreligioznawcze* 1987, t. 2, s. 119–151.

W polskiej literaturze termin despotyzm był zastępowany takimi, jak: samodzierstwo, jednodzierstwo, samowładztwo. Najwięcej uwag na ten temat zawierało piśmiennictwo z kręgu republikańskiego, obfitujące w problematykę obyczajów i polityki. Szczególnie interesujące rozważania znalazły się w tekstach A.W. Rzewuskiego *O formie rządu republikańskiego myśli* (1771, 1789 wyd.), M. Wielhorskiego, *O przywróceniu dawnego rządu według pierwotnych Rzeczypospolitej ustaw* (1775), J. Wybickiego, *Myśli polityczne o wolności cywilnej* (1775), Olizara Wołczkiewicza, *Co uważać za Rzeczypospolitą Polską w prawodawstwie* (1791). Rozważania te dalekie jednak były od refleksji rozumiejącej sprawę obyczajową inaczej aniżeli zespół cnót obywatelskich (za Arystotelesem).⁷ Nie było w nich myśli na temat radykalnych zmian w obyczajach, o jakie dopominali się filozofowie Oświecenia. Polskie koncepcje nie zmierzały do osłabienia związków obyczajów z kościołem rzymsko-katolickim i kulturą szlachecką. Nie znajdziemy tego wątku ani u S. Konarskiego, ani u J. Wybickiego, W. Skrzetuskiego, W.A. Rzewuskiego (choć w jego pracy pt. *O formie rządu republikańskiego myśli*, znajdziemy projekt Świątyni Obywatelskiej, realizującej pomysł obyczajów patriotycznego bardziej eksponującego miłość ojczyzny niż Boga, H. Kołłątaja, J. Jezierskiego, J. Popławskiego i wielu innych. W myśli politycznej polskiego Oświecenia brzmiały za to nieobecne w dziełach francuskich filozofów tony lęku o państwo, jego całość i trwałość. Kolejne rozbiory nasilały ten ton w dyskusji. Podejmowano walkę o przyspieszenie reform, z którymi wiązano nadzieję na zatrzymanie procesu rozpadu państwa.

Dzieło Staszica wzbogaciło europejski nurt rozpoznawania despotyzmu nie tylko dzięki rozwinięciu wielu istniejących już wątków, ale wniosło także do tej teorii nowe koncepcje, jakie rodziły się w zetknięciu z pełną zagrożeń polską rzeczywistością polityczną. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza że w literaturze naukowej brakuje monografii despotyzmu, a w słownikach języka publicystyki Oświecenia i romantyzmu pominięto hasło despotyzmu i tyranii. Wątek ten nie został także przeanalizowany w literaturze staszicowskiej. Nie znajdziemy w bogatej bibliografii o Staszicu ani jednej pracy, która byłaby odrębnym studium tej problematyki. Zajmowano się głównie sprawami politycznymi, społecznymi, filozofią rodzaju ludzkiego, ale nie wpływami despotyzmu na obyczaj. Przedstawiona praca jest pierwszą z tej dziedziny.

Badacze okresu Oświecenia zwracają uwagę na pewien chaos, jaki panował w kształtującej się w dobie Oświecenia terminologii. Wyodrębnianie znaczeń terminów używanych w języku oświeceniowym jest więc zadaniem wymagającym szczególnej uwagi i ostrożności.

⁷ Arystoteles: *Polityka*, przekł. L. Piotrowicz, Wrocław 1953.

Można przyjąć, że od r. 1787 (czyli od daty ukazania się *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*) pojęcie despotyzmu należało już do pojęć rozpowszechnionych, a w okresie Sejmu Wielkiego weszło do słownika dosyć powszechnie i używane było przez zwolenników różnych orientacji politycznych. Można zgodzić się z rozważaniami terminologicznymi A. Grześkowiak, która pisze, że „od roku 1789 coraz częściej pojawia się nazwa despotyzmu, traktowana zresztą nie jako klasyfikacja formy rządów, ale raczej jako określenie sposobu sprawowania władzy. Określenie to stosował zarówno Kołłątaj czy Staszic, jak i zdecydowani republikanci: A.W. Rzewuski czy Leonard Olizar, a także anonimowi publicyści o nader szerokiej skali poglądów. Jak się wydaje, autorzy polscy przenosili tu do praktyki teorię o prawie do oporu złemu władcy i suwerennym prawie narodu do poprawy lub zmiany złych rządów”.⁸

Despotyzm (jednodzierstwo, jednodzierze, jednowładztwo, bojarstwo) w *Przestrogach* Staszica już był traktowany jako system, przeciwstawny wolności, którego zasada opiera się na gwałcie. Staszic pisał: „despotyzmu zasadą partykularną woli czyli gwałt”. Wprowadzał dosadny język oskarżycielski na określenia despotyzmu, nazywał go: „bezecnością”, „straszydłem”, „despotyzmem kupczarskim”, „gwałcicielskim”, „utrapieniem rodu ludzkiego”.

W rewolucji francuskiej widział słuszną reakcję przeciwko despotyzmowi: „Nie dziwi mnie, co myślą Niemcy o rewolucji francuskiej, bo tego po nich spodziewałem się. Ale zadziwia mnie, co myślą o tej rewolucji Polacy, bo o nich wcale inaczej sądziłem. Powszechniejszą opinią w Polsce znalazłem tej rewolucji przeciwną. Przecież rewolucja francuska jest napomnieniem i upokorzeniem. Trochę już aż nadto pozwalającego sobie despotyzmu! Któż nasz naród tak oczernił, tak zesarzał, zhańbił, rozszarpał i prawie nogi zdeptał? Trzech despotów”.⁹ W formach obyczajowych Oświecenia odcisnęły się, zdaniem autora *Przestróg*, jak w widocznym odlewie, związki człowieka (narodu) z historią. Postępujący upadek narodu i państwa manifestował ogólny plan dziejów, w którym główną ośią była walka rozumu o przywrócenie naturalnych praw wolności i godności. Obyczaje w tym ujęciu stawały się znakiem wolności bądź znakiem despotyzmu. Były tym szczególnym porządkiem zachowań ludzkich, w którym najpełniej przejawiał się historyczny stopień wyzwolenia lub uwikłania w despotyczne formy życia. Stawały się one wyra-

⁸ A. Grześkowiak: *Publicystyka stanisławowska o modelu rządów monarchii francuskiej*, Wrocław 1990, s. 122. Hasła despotyzm brak w takich słownikach, jak: F. Peplowski: *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961, PIW, *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, Wrocław 1977, Ossolineum.

⁹ S. Staszic: *Przestrogi dla Polski* [w:] *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 1, oprac. i wstęp B. Suchodolski, Warszawa 1954, PWN, s. 199–200.

zem wielkości lub nicości człowieka w historii. Wielkością Polaków w historii były dla Staszica czasy piastowskie, małością — czasy saskie i stanisławowskie do epoki piątej. Należy przypomnieć, że zarówno pojęcie wolności jak i godności Staszic wyprowadzał z ładu naturalnego stworzonego przez Boga. Bóg obdarzył człowieka rozumem jako największą siłą zdolną do przeciwstawienia się tyranii degradującej osobę ludzką. Życie w niewoli jawi się jako obraza Stworzyciela, której są winni jednakowo ci, którzy zaprowadzają despotyzm, jak i ci, którzy mu się nie przeciwstawiają.

Analiza stanu obyczaju czasów Oświecenia daleko odbiega od metody Kitowicza. Staszic, podobnie jak Condorcet i Volney, przeciwstawiał się pisaniu historii w obrazkach, uważał, że istotną pracą myśliciela jest prezentowanie obrazu rozwoju ducha ludzkiego w ciągu dziejów. Takie też zaproponował spojrzenie na obyczaje polskie w drugiej połowie XVIII wieku.

Despotyzm rozbiorców, jak pisał Staszic, pogwałcił prawa narodu, stał się aktem walki zła z boskimi zasadami porządku świata, budzi zatem największy sprzeciw i zobowiązuje do zemsty jako aktu przywracającego święte prawa narodu i człowieka (Insurrekcja była takim świętym bojem: „wołały na niego natura i rozum”).

Portret despotyzmu jako „dzierży na gwałcie zasadzonej” obejmuje w *Rodzie ludzkim* (a także we wcześniejszych *Przestrobach* takie cechy, jak: żądę rabunku, kłamstwa, grabież, wprowadzenie śmierci i szpiegostwa, nienawiść, zawziętość, publiczne rozboje i zdrady, bestialstwo, brak wyobrażenia własności, godności, honoru, zabobon, morderstwo jako źródło zabawy i rozkoszy, „człowiek jest zgrozą dla człowieka”. Pierwszy wizerunek Polski zdespotyzowanej, upodlonej, noszącej wszystkie elementy gwałtu odnajdziemy w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego* we fragmencie zatytułowanym *Polska*.

Despotyzm (w różnych jego odmianach: moskiewskiej, pruskiej, austriackiej) zagrażał najżywotniejszym interesom polskim i narodowemu systemowi wartości, który ukształtował, według Staszica, takie cnoty, jak: kult wolności, honoru, miłości ojczyzny i pamięci przodków, religijność. Działania despotów zmierzały do załamania przyjętego i uznanego porządku wartości, burzyły najświętsze i naturalne prawa człowieka. Dramatyzm rozpadu wspólnoty i dezintegracji osoby ludzkiej opisywał Staszic na wielu stronach *Uwag*, *Przestróg* i *Rodu ludzkiego*. Wrogi system sięgał, jego zdaniem, do samej podstawy bytu narodu, łamał jego prawa i ekonomię narodową. Na ten aspekt działań despotyzmu Staszic był szczególnie wyczulony, wielokrotnie akcentował potrzebę obrony narodu przez zachowanie jego sił twórczych (wykształcenie) i ekonomicznych. Tak też należy rozumieć słynne, często cytowane (ale źle interpretowane) powiedzenie Staszica: „Paść może i naród

wielki, zniszczyć nie może — tylko nikczemny! [...]” („nikczemny”, w znaczeniu: marny, miałki ekonomicznie — przyp. B.J.).

W stworzonym przez despotyzm systemie antywartości dobro miało być zastąpione przez zło, a cnoty przez występki. Wyrażało się to także w dążeniu do zniszczenia dawnych obyczajów i stworzenia nowych, mających niewiele wspólnego z kulturą narodową (np. obchodzenie imienin carycy Katarzyny II). Staszic niejednokrotnie podkreślał zmyślność despotyzmu, pisał o jego „specjalnym czuwaniu”, przewrotnej chytrości”, „rozumie”, „obmyślaniu sposobów”, aby dokonać dzieła przeistoczenia, nie tylko gwałtem i przemocą, ale i za pomocą przemyślanej strategii działania w sferze kultury i obyczaju, języka i nauki. Zaborca w specjalny sposób kształtował język, którym przemawiał do ujarzmionych, aby osłonić swoje prawdziwe zamiary, nazywając je na przykład „niesieniem pomocy”, „obroną praw narodów”, „opieką” (o języku kłamstwa, zastępującym język prawdy, pisał później A. Mickiewicz). Rozbiory Polski, zdaniem Staszica, w pełni ukazały działanie systemu despotycznego i groźne mechanizmy reguł nowego porządku. Była to pierwsza tego typu analiza kultury czasów stanisławowskich i porozbiorowych. Przede wszystkim zaznaczyły się ramy systemu: przekreślenie dawnych praw i ustaw (Konstytucja 3 Maja), zabór dóbr obywateli, terror fizyczny, przemoc, wprowadzanie lęku i strachu jako zasady rządzenia (zsyłki barskie, porwanie posłów, krwawe rozprawy, rzeź Pragi, stłumienie Insurekcji), usuwanie nazw, wprowadzanie języka kłamstwa, niszczenie ładu moralnego (intryga, kłamstwo, przekupstwo, niszczenie pamiątek narodowych).

Staszic był pierwszym myślicielem, który zaprezentował na gruncie polskim ambicję spojrzenia na obyczaj czasów Oświecenia jako przejaw realizacji ogólnego planu dziejów. Najbliższy Staszicowi fizjokrata i zwolennik idei praw natury, umowy społecznej, Hugo Kołłątaj, w swych próbach analizy obyczaju szlacheckiego (dwory jako ogniska skażeń obyczajowych) w zasadzie nie wykraczał poza socjologię obyczaju jednego tylko stanu, oglądano go z perspektywy funkcjonowania jednej instytucji (dwór). Staszic ujrzał w obyczaju odbicie dramatu rozgrywającej się historii. Tendencje te dostrzegł przenikliwie Wacław Borowy, który przy okazji analizy dzieł Staszica zwrócił uwagę na nadzwyczajną, niemalże szekspirowską umiejętność autora *Przestróg* wyczuwania patosu historii wypełnionej dramatem upadającego narodu. W. Borowy pisał:

„Niefortunny w swoich wierszach, w owych ustępach swojej prozy wzniosł się Staszic wczuciem i wyobraźnią na wyżyny godne prawdziwego poety [...]. Nikt też nie ujawnił takiego odczucia patosu historycznego epoki. Karty *Przestróg* poświęcone przedstawieniu sejmu rozbiorowego 1773 r. — to sceny w których stają naprzeciw siebie Poniński i Rejtan,

wcielenie najgorszych i najlepszych instynktów narodu — należą do najdramatyczniejszych kart, jakie po polsku napisano, nie tylko w tym stuleciu. Aż dziw, że człowiek, który jest ich autorem, wedle wszelkiego podobieństwa, nie znał Szekspira. Zresztą podobieństwo tych scen szekspirowskich jest tylko częściowe, w samym nasileniu konfliktu. Wymiar konfliktu jest inny: To nie jest starcie między jednostkami jak zwykle u Szekspira: to dramat narodu zagrożonego upadkiem, biernie czekającego na spełnienie losu, dramat narodu, którego charakter uległ degeneracji”.¹⁰

Obyczaje polskie przedstawiały, zdaniem Staszica, obraz skażeń, świadczących o procesie głębokiego zdespotyzowania stosunków wewnętrznych, a tym bardziej niebezpiecznych, że przebiegających w sytuacji zagrożenia despotyzmem zewnętrznym. Despotyzm oligarchii magnackiej „wypchał ród z porządku natury człowieka”, wykształcił formułę współczesnego niewolnictwa w Rzeczypospolitej i stanowił swoisty etap w rozwoju procesu cywilizacji i postępu. Okres Oświecenia rysuje się więc jako odrębna epoka dziejowa. Staszic, przyjmując kryteria (dowolne z punktu widzenia historii, a właściwe swojemu rozumowaniu), wyodrębnił sześć epok w historii Polski. Pozwalało to na uwydatnienie tezy, iż prawdziwie narodowe („rodowite”) obyczaje wykształciły się w czasach uspołecznienia władzy i narodu, a odejście od sprawiedliwości oraz zagarnięcie ziemi i przywilejów przez jeden stan skaziło obyczaje i wpłynęło na utratę państwa. Autor *Rodu* wyróżnił następujące epoki: Pierwsza epoka (I) obejmowała czasy pierwszych ojców słowiańskich, charakteryzował ją rozwój zajęć rolniczo-pasterskich i słowiański model kultury obyczajowej. Druga epoka (II) kształtowała się od wprowadzenia chrześcijaństwa do Bolesława Krzywoustego. Trzecia (III) obejmowała czas od Władysława II do śmierci Kazimierza IV i charakteryzował ją wzrost potęgi możnowładztwa, rozrost przywilejów i „odepchnięcie ludu od praw obywatelskich”, wykształciło się w niej zło stale narastające od Ludwika do śmierci Zygmunta Augusta. Czwarta epoka (IV), zdaniem Staszica, to „najokropniejszy czas”, w którym duch wyłącznictwa ostatecznie zniszczył prawa ludu — był to czas od śmierci Zygmunta Augusta do Sejmu Czteroletniego. W okresie tym (analizowanym zwłaszcza w *Przestrobach*) dokonało się głębokie skażenie obyczaju sarmackiego i upadek cech rodowitych szlachty. Po tej dramatycznej epoce nastąpiła epoka piąta (V), jedna z najważniejszych, gdyż doprowadziła do odrodzenia niezniszczonego ducha narodowego i przyniosła zwycięstwo rozumu („światłości nad ciemnością”). Był to czas Sejmu Czteroletniego i prac nad Ustawą Rządową, zakończony uchwaleniem Konstytucji 3 Maja. Ostatnią, szóstą (VI) epokę wyznaczyły dzieje porozbiorowe, zaświadczaające o nieprzerwanym ciągu dziejowym narodu, mimo utraty bytu politycznego. Epoce tej Staszic poświęcił sporo

¹⁰ W. Borowy: *Staszyc*, „Nauka i Sztuka” 1945, nr 1, s. 113–114.

uwagi, starał się uchwycić jej najistotniejsze rysy. Widział w niej przejaw niestrudzonego dążenia dziejów do wolności. Wolność Staszic zawsze wiązał z siłą ekonomiczną, moralną i fizyczną narodu. W *Zagajeniu na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk* tak charakteryzował ten okres:

„Tu usiłowania nasze około utrzymania niepodległości, około zachowania narodu jestestwa, okazały się w bojach przy Raclawicach, pod Warszawą i Maciejowicami, jako to naród upadał... Jest on niepokonany, dopokąd mu nie wydrą życia, dopokąd nie straci ojczyzny czucia. Wszyscy są takimi jak ówczesny ich naczelnik dotąd miłowany tak powszechnie przez wdzięczność w sercach Polaków, cnotliwy Kościuszko. Ten czas składa VI epokę. Zniszczono wielkiego narodu byt polityczny lecz został się jego byt fizyczny i moralny. Więc zostają się dzieje jego nieprzerwane pod panowaniem obcym. W nieszczęściu tak osób jak narodów najlepiej poznać moc duszy, czyli charakter”.¹¹

Staszic w okresie stanisławowskim wyróżnił trzy charakterystyczne fazy: pogłębianie się skażeń obyczaju narodowego, czas odrodzenia i świetności oraz epokę obrony i „obmyśliwań sposobów” przeciwstawienia się niewoli. Ta charakterystyczna triada dziejowa, wyrażająca w zasadzie upadek, wzrost i walkę, stała się, jego zdaniem, swoistym przejawem walki ducha postępu z „duchem wyłącznictwa” i jednodzierży. Naród, który przeszedł przez tak swoisty cykl rozwoju i upadku, kształcił swój rozum powszechny, nabiera siły samopoznania i poczucia ciągłości dziejów. Deprawacja obyczaju, jaka dokonała się w Oświeceniu, zdaniem Staszica, pod wpływem despotyzmu, może być zinterpretowana tylko z punktu widzenia całości procesu „wyjarzmienia” i odzyskiwania godności. Staszic nie dokonywał więc analizy samej w sobie, lecz podjął unikalną próbę stworzenia większej całości.

Szczególnie wnikliwie i z pasją Staszic obnażał istotę stylu obyczaju w epoce IV (Do Sejmu Czteroletniego). Skażenie obyczaju, jakie ma zawsze miejsce w systemie despotycznym, było zjawiskiem szczególnie niebezpiecznym dla narodu zagrożonego utratą bytu politycznego. Osłabiało bowiem poczucie narodowości i wykorzeniało takie rodowite cechy stanu szlachty, jak: męstwo, honor, odwagę, miłość ojczyzny. Najważniejszym punktem w rozwoju skażeń (tak poważnie zaawansowanych w epoce saskiej) było objęcie tronu przy udziale obcej interwencji, a więc gwałtu politycznego. Upadł obyczaj polityczny, pogłębiany rozwojem „związków gwałtów” w życiu politycznym (sejm, sejmiki, urzędy). Znaczący udział w rozkładzie obyczaju obywatelskiego przypadł oligarchii magnackiej. Zdespotyzowała ona stosunki wewnętrzne, rozkładając moralność i obyczaje szlachty przy zachowaniu zasadniczego podziału na dwa gatunki ludzi: właścicieli i niewolników.

¹¹ S. Staszic: *Zagajenie Posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego, Posiedzenie dnia 22 grudnia 1809 r.* [w:] S. Staszic: *Pochwała Marka Aurellego* (tom zawiera mowy wygłoszone na posiedzeniach Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk — przyp. B. J.), Warszawa 1816, s. 8.

Podpisanie traktatów rozbiorowych bez zbrojnego oporu było, według Staszica, widocznym znakiem upadku obyczajów rycerskiego stanu szlacheckiego. Staszic winił za to przede wszystkim oligarchię i króla. Oligarchia wprowadziła wzory życia zdeprawowanego gotowego do przyjęcia niewoli. Szlachta odrzuciła sarmackość kojarzoną przez Staszica z rycerskością i miłością ojczyzny. Stała się indyferentna narodowo, służalcza, przekupna, tchórzliwa, pieniacka i pozbawiona honoru, tak wysoko cenionego przez ojców. Familię magnackie łamały praworządność, tworzyły swoiste klimaty bezprawia łamiące system uczciwego zdobywania urzędów, wychowywały dzieci w atmosferze pozbawionej moralności właściwej dla ludzi godnych i wolnych. Akty wewnętrznego despotyzmu odbierającego ludziom godność zyskiwały sankcję nauczycieli i duchownych, a ci, „którzy największe niecnoty, krzywdy i zbrodnie pełnili”, stawali się wzorami mogącymi liczyć na aprobatę.

Najboleśniejsze i najbardziej brzmienne w skutki było skażenie obyczajów politycznych. Spowodowało to tragedię narodu, który już nie był w stanie wydać z siebie bohaterów godnych rozgrywanego się dramatu rozbiórów. Bezkarność Repnina i Ponińskiego pozostała widocznym znakiem rozkładu moralności. Zabrakło zemsty, która jest pierwszym obowiązkiem i prawem znieważonych. Jawny i tolerowany gwałt zaszczerpił nawyk „zbrodni politycznych”. Staszic wielokrotnie pisał o prawie do zemsty, nazywał ją „cnotą”, „warownią praw człowieka”, wpisywał ją w naturę ludzką (*Ród ludzki*, t.2, *Epoka IV*, ks.X). Zaznaczył się w ten sposób nowy porządek rzeczy, polegający na jawnym odwróceniu kodeksu zachowań wyniesionych z tradycji praworządności szlacheckiej; gwałt nie został pomszczony, obraza przyjęta, a nagrody rozdano gwałcicielom i zwolennikom nowego porządku. Był to czas, „kiedy w naszym narodzie obcym przemocą, wszystkich gatunków skażeń przez obcych roztasowaniem, zagubiono obyczaje, niszczone wstyd nieuczciwości i publicznych złoczynstw, kiedy ozdoby świetne, dostojęństwa, godności, u władców świata szacunek, bogactwa i mian narodowych dary, tu wystawiono dla samych złych, dla własnej ojczyzny zdrajców, kiedy urzędnik krajowy był tylko nieszczęście kraju, zaguby narodu i żądz gwałcicielowi jego narzędziem, kiedy cnota była zbrodnią, a zbrodnia nazywała się cnotą, kiedy ci, którzy stanowili ówczesną w Europie opinią (ten najwyższy Sąd), wystawiali w nim każdego pocziwego Polaka na publiczną nienawiść, na prześladowania i wzgardę, jakoby burzliwcę dobrego porządku, którego oni tu rzeczywiście zburcami byli”.¹² Samotny protest Rejtana pozostał, zdaniem Staszica, wiecznym dowodem wyboru, jakiego dokonała szlachta; był to wybór między hańbą życia w niewoli a honorem. Czasy gwałtu, w któ-

¹² *Ibid.*, s. 9.

rych jasnym epizodem zajaśniała konfederacja barska (Staszic, podobnie jak Rousseau, gloryfikował Bar) przeistoczyły Sarmatów. Szlachta „dojrzała do niewoli” (określenie Staszica), szła pod jarzmo zdegenerowana, opuszczona przez panów, lękliwa, podła i bez szabli. Naród Sarmatów, potężny dawniej i poważany, zamienił się w „ofiara spisku i wewnętrznych zbrodni”. Doprowadziło to także do dalszych konsekwencji w dziedzinie obyczaju, nastąpiło rozluźnienie związków między obrzędem a prawdziwą religijnością. Formy obyczajowe stawały się puste, nie wypełnione moralnością i cnotą. Stan obrończy, czyli szlachta, utracił swoją godność. Skażenie obyczaju stało się jednym z powodów upadku państwa. Staszic, podobnie jak Volney w swojej głośniejszej i znanej autorowi *Rodu* książce pt. *Rozważania, czyli uwagi nad rewolucjami narodów* (1794), podjął refleksję nad sensem zdarzeń. Ruiny Rzeczypospolitej, podobnie jak wszystkie inne „ruiny samotne”, „grobowce święte”, „mury nieme” przerażają pospółstwo, lecz niosą nauki pożyteczne i rady dla rozumu, który umie je odczytywać. Ujawniła się odwieczna walka „ciemności z jasnością”, odsłaniająca nieprzerwaną historię i moc duszy narodu. Skażenie obyczaju i upadek ducha narodowego zamknęły epokę bezkarnego despotyzmu, po którym powinny na zawsze pozostać materialne pamiątki okrucieństw. Naród przeszedł przez tę fazę rozwoju (epoka IV) zdobywając samowiedzę, „rozum powszechny”. Rozum odkrył niemożność uprawomocnienia jakiegokolwiek gwałtu człowieka nad człowiekiem (przemoc oligarchii magnackiej nad szlachtą, szlachty nad chłopstwem), narodu nad narodem, jako aktów niezgodnych z prawami natury, obrażających Boga i jego ustawy; Austria, Prusy, Rosja stały się przykładem despotyzmu. Czasy epoki odrodzenia (epoka V) wyzwoliły „rozum powszechny”, uwydlatniły sens biegu historii zmierzający w kierunku wydobycia się z ciemności do światła. Doświadczenie i rozum dojrzały do podjęcia nowych zmagania, których owocem stała się Ustawa Rządowa. Staszic odłączył prawa natury, nadane człowiekowi przez Boga, od praw gwałtu, narzuconych przez tyranów i despotów, będących „gwałtem urządzeń Boga”. Pokonał w ten sposób dylemat wiary w dobroć Stwórcy i tragizm losów ziemskich, chociaż w swojej modlitwie do Boga o wolność postawił pytanie tak charakterystyczne dla filozofującego nurtu w refleksji chrześcijańskiej: „ — Boże, rzekłem, Boże, który naród ludzki stworzyłeś, czyż to być może, abyś Ty był niszczycielem Jego? Ustanowiłeś prawa od wieków nieodmienne, których zamiarem wszystkich rodzajów trwałość, nadałeś każdemu rodzajowi końcem używania i obrony praw swoich moc, która tylko w ogólności każdego rodzaju istnieje, nieskazitelny go czyni, a sama jest nienaruszona przeciwko wszelkiej szczególnych jestestw mocy. Nam tę moc udzieliłeś rodzajowi ludzkiemu rozum, [...]. Lecz wszelka ta moc, która szczególnie jestestwa mocniejszymi czyni od rodzajów,

która zapewnia jednej osobie prawa, a stanowi całych narodów niewolę, nie jest mocą przez ciebie utworzoną. Jest gwałtem Twoich urzędzeń, Twoich praw i Twojego na tym świecie Bóstwa [...]. Lecz dopokąd uciemiężenie i niewola pożytkując z ciemności szerzyć się po tej ziemi będzie, oświeć mój rozum, gdyż mam ojczyznę, którą kocham, a którą mi ci despoci gwałciciele wydarli. Po jej stracie ja znaleźć mojej spokojności nie mogę. Boże sprawiedliwości! Zlituj się, Daj ulgę uczuciu mojemu. Odkryj sposoby, które by pewnie zabezpieczyły przed jarzmem despotyzmu tej naszej wolnej ziemi!”¹³

Okres szósty (VI) rozszerzył refleksję obyczajową S. Staszica. Skoro gwałt despotów utracił w jego interpretacji historiozoficznej rangę ostatecznej tragedii, główną osią koncepcji obyczaju jako formy życia narodu w nowej sytuacji stało się swoiste, staszicowskie pokonanie dualizmu czasów, które miały bezpośrednio poprzedzać narodziny wolności, a wraz z nią i narodziny cnotliwych obyczajów narodowych. Uwyraźniło się poszukiwanie koncepcji zachowań obronnych, służących przetrwaniu i budzeniu oporu przeciwko „systematowi” despotcji politycznej. Ranga obyczaju, zwłaszcza rodzinnego wysunęła się w tym modelu na plan pierwszy. Obyczaj domowy miał przywracać godność, utrzymywać narodowość (*Pochwała Ludwika Gutakowskiego*, 1794), budzić i umacniać pamięć narodową, uczyć szacunku do historii i przodków. Obyczaj wrastał w swoje nowe funkcje, właściwe formom, które mają okazać swoją użyteczność w czasach zagrożeń. W ujęciu Staszica, obyczaje czasu przejściowego, będące stanem swoistego wytrącania narodu z jego praw naturalnych, mają swoje cechy specyficzne, różniące je od innych epok. Analiza obyczaju epoki przejściowej (VI) wpisana jest w różne teksty, nie da się jej odczytać ani zrozumieć na podstawie jednego tylko utworu.

Model obyczaju czasów Oświecenia stał się odrębnym problemem w dziełach Staszica. Był przedmiotem strukturalizacji i analizy. Wydaje się, że istotą tych poszukiwań stało się prześledzenie wpływu różnych postaci despotyzmu (zewnętrznego i wewnętrznego) na obyczajowość. Wpływy te Staszic postrzegał oczami doświadczonego czytelnika dzieł klasyki francuskiego Oświecenia oraz człowieka, który sam odczuł i przeżył zarówno stanowość, jak i stopniową utratę państwowości. Narrator *Rodu ludzkiego* przyjął na siebie rolę obrońcy własnego narodu i obrońcy rodu ludzkiego. Role te w tradycji myśli filozoficznej Oświecenia wiązały się z sobą organicznie. Dzieje Polski były bowiem rozumiane jako fragment dziejów, potwierdzający ogólny rytm historii.

¹³ S. Staszic: *Przestrogi dla Polski*, t. 1, s. 206.

Narrator *Rodu* uwydatnił świadomie swoją przynależność do rodu zniewolonych, księgi *Rodu* stały się namiętnym oskarżeniem despotyzmu, pochwałą wolności, wyrazem głębokiego związku człowieka ze swoją wspólnotą narodową. Staszic nazywał się „świadkiem kilkudziesięciu lat zbrodni”, „niewolnikiem króla pruskiego”, „człowiekiem dźwigającym niewolnicze jarzmo”. Narrator, nierzadko przyjmujący emocjonalne kreacje i wypowiedzi wskazujące na związek z poetyką wypowiedzi sentymentalnej (apostrofa do drzew), przyjął na siebie obowiązek odkrywania praw rozumu. Do rozumu miało należeć odkrywanie praw strategii systemów despotycznych i upowszechnianie światła rozumu powszechnego. Wątek ten, bardzo istotny dla kreacji narratora „wolnościowego”, wystąpił jeszcze niejednokrotnie w romantycznych tekstach filozoficznych, np. w wypowiedziach Bronisława Trentowskiego, który w tekście *O wyjarzmienu Ojczyzny* wyraził myśl o szczególnych obowiązkach filozofii wobec ludów dążących do niepodległości.

Koncepcja obyczaju, jaką stworzył S. Staszic, posiadała swoje ograniczenia, wynikające zarówno z przyjętej metodologii, jak i ze stanu doświadczeń empirycznych. Stanowi jednak niezwykle ważny moment w rozwoju polskiej refleksji nad obyczajem. Otwierała bowiem tradycję badań i myśli nad kształtem obyczaju kultury zagrożeń i niewoli. Próba spojrzenia na obyczaj przez odkrycie jego związków i uzależnień od struktur społecznych (despotyzm wewnętrzny) i politycznych wydaje się dla polskiej kultury obyczajowej sprawą bardzo istotną, służy bowiem zrozumieniu tej kultury, tak bardzo głęboko nacechowanej swoistymi rozwiązaniami teoretycznymi i wzorami zachowań wolnościowych.

W rozważaniach Staszica nad istotą i historią despotyzmu istotne miejsce zajmowała refleksja antropologiczna. Człowiek uwikłany w system ujarzmiień stał się przedmiotem szczególnej uwagi autora *Rodu*. Interesowały go głównie dwa aspekty problemu: w jaki sposób despotyzm degraduje człowieka i jakie możliwości obrony i ocalenia tkwią w jego rozumie i naturze.

Despotyzm, zdaniem Staszica, dąży do takiego wymodelowania społecznych ram czynności i zachowań ujarzmionych, aby powstałe formy obyczajowe uniemożliwiały zachowania nie akceptowane przez despotę. Dopuszczalne stają się tylko takie zachowania, które by wyrażały pełne posłuszeństwo i podporządkowanie. Aby zmniejszyć lub zlikwidować antynomię ucisku i buntu, a jednocześnie zagwarantować „bezpieczne użytkowanie niewolnika”, niezbędny staje się redukcjonizm potrzeb i osobowości zniewolonego. Redukcjonizm obejmuje ograniczenie władz rozumowych niewolnika, zniszczenie jego potrzeb uczuciowych i społecznych („uczuć ludzkości”), przyuczenie do życia w świecie odwróconych wartości moralnych, usunięcie z myśli i czynu woli buntu i zemsty. O „likwidacji” osobowości ludzkiej

w niewolnictwie pisał później także H.F. Robert de Lamennais. Dowodził, iż społeczność obywatelska może składać się wyłącznie z wolnych ludzi. Istotą niewolnictwa jest, jego zdaniem, likwidacja osobowości ludzkiej, która stanowi o wolności, czyli suwerenności naturalnej człowieka. Człowiek–niewolnik sprowadzony do poziomu zwierzęcia, przestaje być istotą osobową, traci prawa i obowiązki, staje się rzeczą, narzędziem pracy. Swoistą ochroną dla człowieka jest jego pamięć. Działa ona bowiem przeciwko despotyzmowi. Interesujące uwagi na ten temat zawarł Staszic w księdze X *Epoki czwartej* 2 tomu *Rodu ludzkiego*. „Przekłęta nauka” stawania się niewolnikiem napotyka niezniszczalną pamięć „bycia człowiekiem”. Nauka czynienia niewolnika „użytecznym”, ale nieszkodliwym” nie jest w stanie zniszczyć pamięci wolności jako daru natury („natura dała mi wolność”). Doznawane upokorzenia i krzywdy zapadają w pamięć, stale odnawiając przeszłość. Pamięć działa szczególnie intensywnie w czasie snu i organizuje obrazy zemsty. Człowiek „ujeńczony”, zdaniem Staszica, włada pamięcią i imaginacją w sposób szczególny, stanowi ona dla niego ostatnie i jedyne świadectwo wolności i człowieczeństwa. Sen współdziała z niewolnikiem, jest jego jedynym dobroczyńcą i doradcą pomsty: „Sen, ten (doświadczyłem tego sam), ten jedyny dobroczyńca, pocieszyciel nieszczęśliwych, kiedy spokojne mają sumienie, sen podaje skrzywdzonym sposób pomsty. Po wieleż to razy podczas snu gwałciela rzucało się zgwałcenie, a nie mogąc znaleźć jego politowania w czuciu, szukają swoją wolność w jego śmierci [...]”.¹⁴

Wątki studyjne nad funkcją pamięci pojawiały się w twórczości J.P. Morata. W *Kajdanach niewolnictwa* dowodził, jak wielkie znaczenie dla odzyskania wolności ma pamięć. Obrazy przeszłości mają wielką siłę rozplamienia marzeń o wolności. Dlatego też despotyzm zacierał przeszłość, dążył do zapomnienia. „Sztuka uciemężania” dążyła do wywoływania stanów niepamięci, posługując się swoistymi technikami (np. przekształcaniem sfery historii, nasycaniem obyczajowości zmysłowymi zachowaniami, gramami, rozrywkami). Człowiek–niewolnik ze wszystkich uczuć ludzkich powinien zachować przede wszystkim bojaźń, lęk, strach. Wszystkie inne uczucia mogą go ucłó-

¹⁴ S. Staszic: *Ród ludzki, Epoka czwarta*, ks.X, t. 2. Wersja brulionowa po raz pierwszy zgłoszona drukiem według zachowanego rękopisu, oprac. Z. Daszkowski, przedmowę napisał B. Suchodolski, t. 2, Warszawa 1959, PWN, s. 112–113. Warto (z tej samej książki) przypomnieć charakterystyczną wypowiedź Staszica na temat pamięci człowieka w niewoli: „[...] To wszystko niszczyło w sercu człowieka (» — wynalazki gwałciela dla ujeńczenia człowieka, pierwsze ustawy niewoli ludzi« — przyp. B. J.) wrodzonej nienawiści gwałtownika, nie odbierało mu pamięci, że jest człowiekiem i że tyran jego także człowiekiem, nie utrzymywało tej myśli [...]. Każdą nową srogość odnawiała w nim tylko pamięć wszystkich krzywd przeszłych. Imaginacja niczym nie mamiona ani tamowana zwiększała coraz bardziej i to, co cierpi, i to, co cierpieć jeszcze będzie”.

wiecząć, a więc przemienić we wroga systemu. Praca, jaką mu wolno wykonywać, to „roboty podle”, odsuwające go od możliwości rozwoju rozumu. Rozwój władz umysłowych despotyzm uznał za szczególnie niebezpieczny: „zadzierzemy oddzielnie władzę myślenia. Niewolnikom zakazemy zupełnie myśleć i mówić. Nazwiemy ich myśli lub rozmowy o swoim stanie poduszczeniem biesów. Grzechem uczynimy wszelkie myśli nie pochodzące od Boga. Nieszczęśliwym i głupim otworzymy szeroko bramy nieba”.¹⁵ Odsunięcie ujarzmionych od możliwości rozwoju powodowało, zdaniem Staszica, bardzo istotne przemiany w kulturze. Kultura narodu zniewolonego traciła jedność moralną, dokonywał się proces rozpadu według nowych, charakterystycznych dla tego modelu kryteriów: na obyczaj i kulturę panów i niewolników. Rozszerzały się autonomiczne obszary życia dla jednych i drugich. Tyrania zajmowała się wytworzeniem ram kultury niewolniczej, w której obowiązywało władanie myślami i zmysłami. Możliwość rozwoju otrzymywały tylko te formy, które zechciał zaakceptować despota: „Tak władając myślami ludu będziemy władać i zmysłami jego. Będziemy je zachwycać i durzyć hukiem, brzękiem, kadzidły, dymy, widziadły, tarabany i piskiem. Będziemy im ukazywać, co zechcemy”.¹⁶ Staszic przedstawił obraz człowieka funkcjonującego w kulturze nieautentycznej, wyrwanej z historii i pozbawionej perspektyw rozwoju. Człowiek odsunięty od dostępu do twórczości i sfery uczuć, przeobrażał się, stawał się jakby sparaliżowany, pozbawiony możliwości przeżywania i rozumienia: „Niewola tępi w człowieku tkliwość, niszczy czynności władzy rozumu, swoi go tak z okowiem. Trudno na koniec wzbudzić w nim uczucie. Jest on dla mnie paraliżem ruszony, vel uderzony, w którym dzielność przyrodzenia zmartwiała”.¹⁷ Kultura w despotyzmie stawiała się swoistym sposobem przecinania więzi między człowiekiem a człowiekiem, dezintegrowała naród. Ta dezintegracja, albo, jak pisał Staszic, „osłabiona moc w mnóstwie”, była niezbędna do utrzymania zniewolonych w bezwładności. Nauka bycia niewolnikiem obejmowała także naukę cierpienia. Cierpienie, podniesione do czołowej kategorii kultury, uczyło pokory, poddania, stawało się sankcją okrucieństwa i przemocy, miało służyć „znikczemieniu dusz” i utracie woli zemsty. Staszic dostrzegał wpływ despotyzmu na

¹⁵ *Ibid.*, s. 122.

¹⁶ *Ibid.*, s. 123.

¹⁷ S. Staszic: *Ród ludzki*, t. 2, ks. XI, *Epoka IV*, s. 250. Rozdziały szczególnie mocno nasycone analizą oddziaływania despotyzmu na człowieka. *Sposoby zapewnienia wierności żon przez zwyczaje zamienione w ukazy samodzierżców*, *Obraz człowieka jeńca*, *Skutki udzielności*, *Sposoby robienia niewolników*, *Sposoby zatrzymania niewolników*, *Sposoby dla zaspokojenia bojaźni samodzierżców w utrzymaniu poddaństwa*, *Rzezaństwo niewolników* [w:] S. Staszic: *Ród ludzki*, *Epoka czwarta*, ks. XI, t. 2, s. 219–225.

obniżenie moralności i zachwianie poczucia tożsamości narodowej. Kapłani, jak twierdził Staszic, w tym modelu kultury zdespotyzowanej skupiali uwagę człowieka głównie na sferze obrzędowej, działającej na zmysły. Zmysłowe obrazy cierpienia, obrazy piekła i męczeństw świętych przyzwyczajały i oswajały z okrucieństwem i przemocą. W istocie swojej także ludyczne formy kultury religijnej służyły, zdaniem Staszica, utrwalaniu despotyzmu. Budowały bowiem wyimaginowane, fałszywe obrazy szczęścia, „liczne krainy złudzeń”, przyuczały do kultury nieautentycznej, aintelektualnej. Zniewolenie Staszic postrzegał jako zjawisko wieloaspektowe, zagarniające zarówno wolność zewnętrzną, jak i wewnętrzną człowieka. Staszic surowo oceniał człowieka-niewolnika, który nie walczy o godność. Człowiek taki łamie postanowienia natury, gdyż niewola „równa go z nierozumnymi zwierzętami, usuwa człowieka poza rodzaj ludzki, stanowiący dzieło boże”.

Wolność jest obowiązkiem człowieka. Wspólnota zniewolona zyskiwała więc w koncepcji Staszica nowe obowiązki moralne. Była także warownią pamięci ustaw natury, gdyż przypominała nieustannie o istocie człowieczeństwa i przeciwstawnej, niszczącej sile tyranii.

W pismach Staszica zarysował się wyraziście wzór określonej postawy wobec tragedii rozbioru. Staszic przyznawał pełne prawo moralne narodu zniewolonego do czynu zbrojnego. Ziemia zniewolona stała się miejscem narodzin nowych, odmiennych sposobów odczuwania i przeżywania. Dotychczasowa kultura sarmacka wymagała rozszerzenia repertuaru zachowań. Pewien komfort swoistego szlacheckiego „epikureizmu” został zastąpiony kulturą powagi, a potem, jak pisała M. Janion, „kulturą ostentacyjnego cierpienia”. Patriotyzm tyrtejski romantyzmu rozwinął się w programowo różne formy obyczajowe, będące wyrazem nowej postawy wobec życia w niewoli.

Koncepcja antropologiczna Staszica rozwijała tendencję do skonstruowania człowieka społecznego, tworzonego przez określone typy związków z historią i władzą. Człowiek stawał się w tej koncepcji realizatorem walki dziejowej cywilizacji z „duchem wyłącznictwa”, „jednodzierstwa”. Koncepcja ta pod niektórymi względami była bliska romantycznej kreacji bohatera wolności. U Staszica jednak bohater indywidualny jest dzieckiem dziejów, zmierzających dzięki rozumowi do rozwoju rodu ludzkiego („wtenczas się ukazują ci wielcy mężowie, // co stanowią narodów wieczne przeznaczenia”). Wskazują nowe drogi do sławy, do szczęścia („Tam, jeżeli czasami legną się Kromwele. // To właśnie tam najczęściej rodzą się Tellowie. // Jeżeli zasmucają się krwawe Robespieri, // Tam wskażą ludziom prawdę i cnotę Frankliny”).¹⁸

¹⁸ S. Staszic: *Ród ludzki*, ks. XVII [w:] *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2, oprac. i wstęp

Rozum, ta nadzwyczajna zdolność umysłu człowieka, którą otrzymał od istoty najwyższej, jest główną potęgą postępu dziejów. Nie odbiegał tu Staszic od ustalonego w Oświeceniu francuskim rozumienia kategorii rozumu. Rozum uznawano za najistotniejszą właściwość człowieka. Maby w *O prawach i obowiązkach obywateli* pisał, iż „rozum jest organem, przy pomocy którego Bóg nas poucza o naszych obowiązkach i jedynym przewodnikiem, który może wieść nas do szczęścia”.¹⁹ Podobnie na ten temat (przy różnicach w pojmowaniu Boga) wypowiadali się wszyscy wielcy filozofowie. W rozumie człowieka widział autor *Rodu ludzkiego* źródło akceptacji lub odrzucenia określonej koncepcji obyczaju. Człowiek o umyśle spętany ciemnością, zabobonem, przesądem, łatwo może ulec zniewalającym obyczajom despotyzmu. Człowiek rozumny, głęboko odczuwający antynomię buntu i ucisku, wybiera zawsze bunt i zemstę jako uprawnioną i moralną obronę przeciwko systemowi zmierzającemu do zniszczenia praw natury. Wybiera wolność, nawet i wtedy, kiedy ceną jest życie. Ocala w ten sposób godność człowieka jako istoty bożej, utrzymuje w kulturze wysokie wartości męstwa, odwagi, miłości człowieka, rozumu, niszczy lęk, strach, bojaźń i podłość.

Staszic wniósł istotny wkład do rozwoju polskiej myśli nad obyczajami. Autor *Rodu* poszukiwał tego, co dla uformowanego przez despotyzm obyczaju jest najistotniejsze, a pozostaje jako wartość rozpoznawalna jego struktury, mimo zmieniającej się sfery atrybutów i historii. Refleksja Staszica stanowi swobodną, sięgającą po różnorodne formy i konwencje kształtowania wypowiedzi całość. Posiada cechy zarówno „udrapowanej” wypowiedzi, czyli poddanej konstrukcji zaplanowanego poematu dydaktycznego, jak i systematycznego, z chronologicznie przedstawionym materiałem historycznym wykładu naukowego.

Obyczaje despotyzmu, w jego ujęciu, są najbardziej zwyrodniałą formą życia ludzkiego, gdyż łamią podstawowe prawa natury. Formy życia w despotyzmie oddają małość, a nie wielkość i godność człowieka. Wyrażają też świat odwróconych, przeinaczonych wartości moralnych, deformują związki społecznienia, rozwijają w to miejsce związki gwałtu. Są przeciwne szczęściu rodzaju ludzkiego, służą bowiem nie wyzwalanii i rozwojowi rozumu, lecz ujarzmiają, hamują rozum człowieka i jego sferę uczuć. Człowiek i jego obyczaje w despotyzmie ulegają systemowi zmierzającemu do utrwalenia i zachowania przedmiotowej koncepcji człowieka jako niewolnika. Człowiek ten winien być „wmontowany” w ściśle określone reguły funkcjonowania

B. Suchodolski, Warszawa 1954, PWN, s. 156.

¹⁹ G.B. Maby: *O prawach i obowiązkach obywatela* [w:] *Pisma wybrane*, przejrzał i przypisami opatrzył S. Ossowski, posłowie J. Litwin, Warszawa 1956, PWN, s. 17.

gwarantujące despotcie wykorzystanie „ujarzmionego”. Zahamowanie rozwoju, wprowadzenie języka kłamstwa i sztucznego świata szczęśliwości może nawet unieszkodliwić czy przytłumić wolę zemsty. Obyczaj nastawia się na obrzędowość i ceremonialność, najchętniej rozwija formy wielkie, triumfalne, przytłumiające i „wchłaniające” człowieka. Zanikają obyczaje rodzinne, wspólnotowe, przyjacielskie jako te, które przechowują uczucia i wartości nieprzydatne z punktu widzenia systemu despotycznego. Obyczaj wykształca w zamian obrzędy kulturowe osobistości, święta dworskie i rytuały wojenne. Wyrażają one istotę tej kultury dezintegracji. Manifestują i umacniają władzę despoty i jego dworu.

Stąd nacechowanie tego obyczaju oznakami i symbolami władzy, przemocy i siły fizycznej z jednej strony — i oznakami pokory, poddania, uniżoności z drugiej.

Staszic stworzył kulturowy wzór despoty (samodzierży, bojara). Jego portret fizyczny, będący swoistą syntezą znanych w literaturze obrazów barbarzyńców, Germanów, wodzów hord i drużyn wojennych miał być świadectwem przeistoczenia natury ludzkiej. Portret fizyczny, jakże znamienny, przez nagromadzenie w nim symboli i atrybutów oznaczających grozę, siłę, przemoc, bezwzględność, nienawiść do słabszego czyni z despoty postać wynaturzoną. Głowa, ręce, oczy, brwi, czoło, ramiona, nogi, wyraz twarzy, gestykulacja, język mają swoje charakterystyczne środki wyrazu, ekspresji. Jest w nich symbolika grozy, strachu i śmierci. Atrybuty zbrodniarzy miały ewokować kulturową rangę śmierci. Staszic celowo nagromadził na jednym planie przykłady z Tacyta i Naruszewicza, aby wskazać na to, co, jego zdaniem, przesądza o istocie despotyzmu, a co może zależeć od okoliczności, być zmienne. Ten swoisty ahistoryzm był nader charakterystyczny dla wielu analiz oświeceniowych. Zmienna jest w zasadzie tylko sfera atrybutów (różne postacie zbroi, broni, stroju), nie zmienia się arbitralność i gwałt, z jakim despota może przesądzać o losach niewinnych ludzi. Ponownie w tym miejscu nasuwa się paralela ze stanowiskiem, jakie zajmował w późniejszym czasie Custine. Analizując wizerunki współczesnych despotów wskazywał na ich nienaturalność, „pazerstwo”, grę masek (groza, pycha) zakładanych na twarz despoty.

Nie tylko sam despota miał budzić lęk, ale i całe jego otoczenie było nacechowane srogością, surowością. Staszic przy tym podkreślał, że niczym nie hamowana możliwość podboju i zdobywania łupu (takim współczesnym mu łupiestwem były dla niego rozbiory Polski) rozwijała u despotów i w ich otoczeniu chciwość, zachłanność. Obyczaje despotyczne stawały się coraz bardziej bestialskie. Wyrazem tej bestialskości były na przykład obyczaje wojenne. Były one zaprzeczeniem jakichkolwiek praw walki, nie odwoływały

się do żadnych reguł, obca im była etyka walki rycerskiej, można ją tylko porównać z napaścią dzikich bestii. W tej konwencji przedstawił Staszic wizerunek Katarzyny II, jako animatorki zbrodni dokonanej na Polakach:

„Jak za moich czasów, lud północy, lud zabobonu i bojarstwa przez najzłośliwszą oszczercę i mężobójcę, kobietę poduszczony i wysłany na wytępienie mojego narodu przez lat trzydzieści mieczem i ogniem niszczył wszystko, cokolwiek na tej nieszczęsnej ziemi istnęło. Na koniec obdarłszy z wszystkiego uniosłszy lupy, pokrajawszy nawet samą ziemię, w obrzynaniu piersi matkom, w piłowaniu i pieczeniu przy życiu zostawionych starców tę poczwary rozweselenia swojej duszy szukały. Bestie, nie ludzie, po troje dzieci na jedną spisę wbijając z ich jękiem mieszały sprośne piosny, krzyki i tańce”.²⁰

Ból i cierpienie, zdaniem Staszica, zostały wpisane w taktykę działania despoty („A jeśli jeńca zajmą, w tego dłuższych mordach i jękach szukają rozkoszy”)²¹ wobec „ujeńczonych”. Działania przeciwko ludziom miały spełniać określoną funkcję, w systemie zniewolenia: umacniać pogardę, lęk, strach, stanowiły manifestację siły i przemocy, utwierdzały wyznaczony porządek ról społecznych i podział władzy. Utrwalił się schemat reakcji wobec niewolników różnych czasów, poza który władca despotyczny nie wychodził. Układ ten deprawował obie strony. Custine²² w zacytowanym przez siebie opisie cara Iwana podkreślił jego rosnącą deformację psychiczną i fizyczną („dzikość”, „oko zgasłe”, „zniekształcone rysy”). Staszica, podobnie jak Custine, zajmowały także relacje, jakie system wytworzył między despotą a dworem, rozumianym tutaj jako ośrodek władzy. Rozwój i istotne zautonomizowanie życia dworskiego było w tym ujęciu świadectwem deprawacji systemu. Sprawne funkcjonowanie opierało się na zasadzie tworzenia odpowiednio silnych „związków gwałtu”. Obowiązywała zasada tworzenia środowisk, które nie zagrażałyby istnieniu systemu, lecz stanowiły gwarancję jego bezpiecznego działania. Było to możliwe tylko dzięki ich przeciwstawności wobec systemu wartości narodowych, budowanych na cnocie i moralno-

²⁰ S. Staszic: *Ród ludzki, Epoka III*, ks. XI [w:] *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2, s. 106. A oto inny portret despoty, będący syntezą wszelkiego zła, okrucieństwa i zwyrodnienia.: „Zgroza i obrzydłość są najpiękniejszą bojara ozdobą. Im z postawy i wejścia straszniejszym, tym więcej w nim piękności i cnoty. Silny, jak dąb, potężny jak Libanie cedry, z tyłu okrutny lampart, z przodu głowy trupów, kościeje, kto na nie spojrzy. Ręce po łokcie krwią zbroczone, nogi ogromne jak u niedźwiedzia łapy, po całym ciele poczwary, twarz czarna, nos płaski, tylko duże dziury znacznie stoją, spod nich jak dwa węże wiją się w kółko dwa czarne wąsy. Oczy zawsze ostre i surowe, brwi sztorcem najeżone kołą. Czoła gniewu zapaskudzone bojowym znojem, głowa splaszczona, szeroka i kamień twarda, na niej idzie w górę niby róg wielki z kudłów chochoł, po którym kręcą się padalce i żmije. [...] Zgoła wszystko wkoło niego rzuca strach i śmierć” (*Epoka III*, ks. IX, s. 82).

²¹ *Ibid.*, s. 106.

²² A. Markiz de Custine: *Listy z Rosji, Rosja w 1839 roku*, Editions. Spotkania, Paris 1988.

ści. Każda struktura zbudowana na innej zasadzie mogła okazać się groźna, dlatego system zapewniał najlepszy rozwój tylko tym strukturom, które okazywały się w pełni funkcjonalne wobec systemu. Były to środowiska niemoralne, a jednocześnie uległe i bezwzględnie posłuszne wobec despoty. Dlatego też, zdaniem Staszica, egzystencja środowisk dworskich była znakiem obyczajowości czasów rozpadu form narodowych i pogłębiania się procesów destrukcyjnych. Otaczanie się dworem, rozbudowywanie ceremonii dworskich miało być także manifestacją siły i wielkości władcy. Staszic bardzo ostro postrzegał świat bezpośredniego otoczenia despotów (por. analizy w *Listach z Rosji*). Widział w nim kult siły i deprawację rzeczywistych wartości, które może stworzyć tylko praca, prawo, cywilizacja oparta na rozumie i przemyśle. Dwór natomiast tworzył środowisko utrzymujące się głównie z politycznego poparcia okazywanego despotcie. Wymagało ono określonych cech osobowościowych, takich jak służalstwo, nikczemność, podłość, intrygantwo, karierowiczostwo, zręczność w zaspokajaniu potrzeb despoty, gotowość do gwałtu i łupiestwa, okrucieństwo wobec narodu. Tworzyło to swoistą alienację władzy, wytwarzało także wartości głęboko niszczące moralność narodową zdespotyzowanego państwa. Miast elity patriotycznej, strzegącej praw i obowiązków, rozwijały się elity dworskie działające przeciwko narodowi (akcenty tej krytyki wystąpiły w analizie zachowań posłów na sejmach rozbiorowych) własnemu i innym: „Najnikczemniejsze dusze, które najłatwiej umieją się giąć na wszystkie stosunki, na każdy kształt żądz samodzięra składają najpoufalsze służalstwo dworu jego [...] Towarzystwa między nimi żadnego nie było. Ani obywatelstwa, ani narodu związku nie znajdą. Mają tylko wspólność zabobonów, bojarstwa i oddzielnosci na rodzaju ludzkiego [...] Oni w tych dworach samodzięstwa pod imieniem dworzyn szarziali spokojnością tylko jednego pokolenia. Ci to sami w dworach despotyzmu pod imieniem ministrów szarzać spokojnością niezliczonych narodów”.²³ Wzory kulturowe i obyczajowe desotyzmu carskiego, pruskiego i austriackiego Staszic odczytywał w opozycji do polskich wzorów obyczajowych. Interesowały go nie tylko wyraźne polityczne funkcje despotyzmu, ale także skutki, jakie wywoływał w kulturze i obyczaju przez próby przeobrażenia narodowego systemu wartości. Zauważał, iż oddziaływanie despotyzmu ma charakter procesualny, wykazuje różny stopień nasilenia. Rozbiory polskie były dla niego widowym przejawem azjatyckiego barbarzyństwa, które stworzyło właściwe dla swojego systemu wzory nienawiści i pogardy dla narodu polskiego i jego kultury. Szczególną uwagę zwracał Staszic na osobę carowej Katarzyny. Uważał, że po wsze czasy powinny zostać nietknięte pamiątki

²³ S. Staszic: *Ród ludzki*, t. 2, *Epoka czwarta*, ks. X, s. 156.

po jej despotyzmie ku przestrodze i wiecznej hańbie systemu, który reprezentowała. Zauważał tendencję do tworzenia kultu carycy, który miał na celu wprowadzenie do kultury specjalnie spreparowanego wizerunku dobrej, przyjaznej władczyni. Autor *Rodu* ze szczególną pasją obnażał funkcje kultu władcy w despotyzmie. Dostrzegał zjawisko charakterystycznej mitologizacji osoby i rolę związków gwałtu w tworzeniu i podtrzymywaniu kultu. Kult opierał się na przypisywaniu despocie specjalnych, nadludzkich przymiotów. Stawiał go ponad prawem ludzkim, zapewniał bezkarność i nietykalność. Kulty despotów uważał za bardzo groźne dla ludzkości, zawsze będą one stanowiły zagrożenie dla praw i wolności narodów: „jeżeli choć jeden człowiek będzie na tym świecie, któremu pozwolicie nadawać sobie własności nadludzkie, i te czynić dziedzicznymi w domu swoim, natychmiast wszystkie muszą cierpieć jakąś stratę, wolność wszystkich krajów musi być wątpliwą”.²⁴ Obyczaj mógł stać się skutecznym elementem w systemie przyswajania wzorów kultu, budził z tego powodu szczególne zainteresowanie władców (np. próby wpisania tradycji obchodu imienin Katarzyny w obyczaj dworsko-szlachecki). Głównym ośrodkiem wspierającym despotę pozostawał jego dwór. Dlatego też w wielu tekstach oświeceniowych, a także w *Rodzie ludzkim* Staszica znajdziemy tak wiele zainteresowania dla tej problematyki. Sposoby życia dworów despotycznych były demonstracją kodeksu zachowań opartego na władzy i zależności. Ekspozycja ceremoniału i obrzędu umacniała wielkość i odmiennność życia władcy i wszystko to, co mogło mu przypominać normy, musiało być zniszczone. Despota „chciałby zmienić i zniszczyć w człowieku to wszystko, co mu przypomina, że i on człowiekiem. Muszą więc ludzie nikczemnić się, brać kształty spodłonego stworzenia, udawać się niemymi, głupimi, drzeć, czołgać się, klękać, rzucać wszelki pozór zbrojności, brać postawę do obrony niepodobną, obnażać się do ciała, rzucać na ziemię, opuszczać twarz i oczy, podnosić ręce w górę, albo matwać je w police lub rękawy”.²⁵

Opisy tyranów i despotów wpływały także z oświeceniowej tendencji do kompromitacji tej formacji władzy, która reprezentowała model nieuspołecznionego władania. Śmierć tyrana okazuje zwykle, jak nikle były więzi między despotą a ujarzmionymi. Wszystko ulega rozkładowi, „jak dąb w stos popiołów, kiedy spali ogień”. Racjonalizm francuski XVIII-wieczny żądał władcy oświeconego, wyrażającego ambicje społeczeństwa, ograniczonego prawem i służącego interesom ogółu. Trzeba jednak pamiętać, że *Ród ludzki*, który bez wątpienia można nazwać późnooświeceniowym studium despotyzmu,

²⁴ S. Staszic: *Ród ludzki, Epoka I*, Ks. II, t. 1, s. 65.

²⁵ S. Staszic: *Ród ludzki*, t. 2, s. 229.

reprezentuje stanowisko człowieka, który sam określał się dobitnie mianem niewolnika pozbawionego ojczyzny. To bardzo istotna różnica między polską a francuską myślą o władaniu. Kiedy czasy Rewolucji Francuskiej otwierały perspektywy modelowania „wolnej” obywatelstwa narodowej, wydarzenia polityczne w Rzeczypospolitej otwarły zupełnie odmienny nurt poszukiwań modelu obywatelstwa (rozwiniecie modelu obronnego) dla narodu tracącego wolność.

Książd Staszic, były tłumacz poematu religijnego L. Racine’a pt. *Religia* i wiersza Woltera *O zapadnięciu Lizbony* (1779, druk) włączył w krąg zainteresowań despotyzmem także religię.

Na tle oświeceniowej refleksji nad obywatelstwem polskim wyróżniał się zatem zdecydowanie. Dotychczasowe rozważania podejmowane były w duchu ks. pijara S. Konarskiego, w którego twórczości zawsze przed słowem ojczyzna było słowo Bóg. Niewyobrażalne było w tradycji republikańskiej, porządkującej życie społeczne według starszylacheckich zasad obywatelstwa, aby porządek ten mógł odwoływać się do innej, od przyjętej przez kościół katolicki, koncepcji Boga i religii. Bóg Staszica jest Stwórcą, który ustanowił niezmiennie prawa i moc jego objawia się przez Naturę. Formułowanie zatem reguły opatrności i wiary w bezpośrednią ingerencję Boga w życiu ziemskim, jest, zdaniem Staszica, zabobonem godzącym w rozum, który jest najważniejszą sprawą zachowań człowieka. Zachowania, ponieważ rozumne, muszą być wolne. W *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego* wyraził przekonanie, że teologia — zwłaszcza *speculativa* powinna być odłączona od edukacji publicznej, a później w *Przestrobach dla Polski* (już po studiach paryskich) wyraźnie odwoływał się do modnej we Francji koncepcji Boga jako Stwórcy wolności i praw naturalnych. Despotyzm w *Przestrobach* jawi się jako wyraz gwałtu na naturalnych urządzeniach Boga, których istotą jest obdarzenie człowieka naturalnymi prawami wolności. Jest to już wyraźnie Bóg oświeceniowych filozofów, który może „promieniem światła” budzić nawet sumienia despotów²⁶, ale nigdy nie może być przez nich włączany w systemy despotyczne. Pisał o tym między innymi przy okazji omawiania nadużyć cesarza Józefa II, który, jego zdaniem, w czasie krwawej likwidacji powstań węgierskich i oblężenia Belgradu w r. 1788 posługiwał się wsparciem Boga dla idei militarystyki:

²⁶ „Ty najwyższa światłości, zniszcz ciemności! [...] oświeć, (czym prędzej) wojska ziemskie! [...]. Rzuć promień światła na despotów, których duma z taką pogardą depta narody! Niechaj zadrżą nad swoim losem na fałszywej opinii i przesadach zasadzonym! Niechaj zaczną więcej poważać ludzi! Oświeć lud, [...] Odkryj sposoby, które by pewnie zabezpieczyły przed jarzmem despotyzmu tę resztę wolnej ziemi”, S. Staszic: *Przestrogi dla Polski*, s. 207.

„Zbrodnia despotyzmu chce być cnotą, udając się do cytadeli za zbrodnie samego Boga. Wojna, okrucieństwo jest u despotów łakomstwa i dumy żywiołem, nie dosyć, że dla ich nasycenia sierocą niedołężnych rodziców, wydzierają im ostatnią z gąb chleba, plużąc krwią ludzką. [...]”

Wmawiają jeszcze ludziom, że Bóg lubi wojnę, i że Bóg jest okrutnym tyranem! [...] Boże, rzekłem. Boże, który naród ludzki stworzyłeś, czyliż to być może, abyś Ty był nieszczęściem Jego? [...] Wszelka ta moc, która szczególnie jestestwa mocniejszymi czyni od rodzajów, która zapewnia jednej osobie prawa, a stanowi całych narodów niewolę, nie jest mocą przez Ciebie utworzoną. Jest gwałtem Twoich urzędzeń, Twoich praw i Twojego na tym świecie Bóstwa”.²⁷

Staszic zdecydowanie wypowiedział się przeciwko jakimkolwiek znakom przemocy w ikonografii, symbolice i obyczaju kościelnym (sztandary zdobywcze, broń — święcenie broni, obrazy wojen, pieśni sławiące wojny). Totalnej krytyce poddał na przykład „Les chambres de Rafael”, obraz św. Pawła (z mieczem) w kościele św. Piotra. Odrzucił także konstrukcje ceremonii kościelnych, w których bierze udział „żołnierstwo” ubrane w szyszaki („Dom boży przez żołnierstwo ukazał mi się domem despoty”), strzelanie z armat po mszy itp.²⁸

Krytyka obyczajowości religijnej sięgała u Staszica bardzo głęboko, dotyczyła wielu sfer zachowań papieży, kapłanów, ludu.

Te wątki doprowadziły go do skonstruowania własnej utopii obyczaju religijnego chrześcijan, sformułowanej w *Rodzie ludzkim* (t.9). Natomiast rozważania z dziedziny komparatystyki religii nie wykroczyły poza znane z myśli religioznawczej francuskiego Oświecenia przykłady. Były one czynnikiem dynamizującym rozważania na temat związków pomiędzy obyczajami a religiami i formami despotyzmu. Zjawiska religijne traktowano jako immanentną część kultury i rozwijano badania w tym kierunku. We Francji działała Akademia Celtycka, Towarzystwo Antropologiczne (Société des observateurs de l'Homme), założone (1799) przez Luis de Francois Janffreta, ogłaszano już specjalne ankiety o charakterze etnologiczno-religioznawczym, drukowano relacje z podróży, bogato dokumentujące obrzędowość i obyczajowość religijną. W starych religiach uczono dopatrywać się początków myśli ludzkiej poszukującej wyjaśnień genezy świata i jego praw. Encyklopedyści oswoiili naukę z krytyką monogenizmu (Wolter), wprowadzono zaintereso-

²⁷ *Ibid.*, t. 1, s. 205.

²⁸ „Oglądałem les chambres de Rafael. [...] Pierwsza tablica okazuje w ten moment, kiedy wahała się opinia pogaństwa z opinią bóstwa Chrystusa, Konstantyn, dumą kłócony, przemawia do ludu, którego duch pelen był Chrystusa, zapala w żołnierzu okrucieństwa, stawiając mu w oczach mękę Chrystusa. Widzi na powietrzu krzyż i słyszy z góry głos ogromny, że w tym znaku zwycięstwo. Natychmiast zrzuca orla, a krzyżem zdobi wojarzów chorągwie. Pod tym znakiem ruszają żołnierzowi każe, twierdząc, iż go tam Chrystus prowadzi. Zapalone wojsko przecina”.

wania poligenizmem, rozwijano wątki teorii postępu (Condorcet, Volney), sensualiści uprawiali koncepcję euhemeryzmu otwierając drogę do politologicznej interpretacji deifikacji władców. Niektórzy filozofowie (Meslier) doszukiwali się przejawów despotyzmu w prawie utrwalonych dogmatów religijnych. Stanisław Staszic zapoznał się z wieloma rozprawami francuskimi.²⁹ Wiele z tych prac wykorzystał w *Rodzie ludzkim* i *Dzienniku podróży*.

Analizy Staszicowskie są jedyne tego rodzaju, jakie zna nasza literatura (nie tylko okresu Oświecenia i romantyzmu) i są niezbędne przy próbie wyjaśnienia Staszicowskiej koncepcji złożonego związku narodowości z obyczajem i religią. Staszic w *Dzienniku* „rozcząstkował” te złożenia. Metodę, jaką zastosował, można nazwać prestrukturalną. Fakt obyczajowy postrzegł zarówno jako fakt złożony ze swoistych, wewnętrznych części „fabuły” podlegającej działaniom podmiotu, jak i element większego systemu. W strukturze obyczaju wyodrębniał elementy i ich funkcje w stosunku do całości. Tą największą strukturą, do której odnosił dany fakt, był dla niego system polityczny (despotyzm). System polityczny uwarunkowywał porządek scenariusza obyczajowego (przy uwzględnieniu oczywiście obrzędu religijnego), zachowanie człowieka biorącego udział w scenariuszu. Stanisław Staszic zauważał, że cała sfera objawiania uczuć, zachowań i wrażeń człowieka uczestniczącego w zdarzeniach obyczajowych jest zaprogramowana. Forma obyczajowa wykazuje się dynamiką istnienia w historii. Istnieje ona zawsze diachronicznie i synchronicznie, gdyż jej postać może być odtworzona tylko w czasie teraźniejszym. Formy te, w porządku zachowań, języka, sytuacji podmiotu (człowieka uczestniczącego) zawierają w sobie określone systemy aksjologiczne i polityczne. Staszic znajdował w nich świadectwa zniewalania, „ujeńczenia” woli zmysłów i umysłów. Obserwacje te dokonywał prawie równocześnie z pisanem wersji brulionowej *Rodu ludzkiego*, dlatego też optyka widzenia tych kwestii jest zbieżna w bardzo wielu punktach.

Staszic krytykował alegoryzację wyobrażeń filozoficznych w świecie religijnym. Wskazywał na ludowego odbiorcę i uczestnika, szczególnie łatwo narażonego na przekształcenia niezrozumiałych mu sensów filozoficznych w prostą apologię materialnych przedmiotów. Obyczaj nasycony takimi świętami pełni, jego zdaniem, funkcję krzewiciela zabobonu:

²⁹ W trzecim tomie *Rodu ludzkiego* S. Staszica zawarty jest wykaz prac znanych Staszicowi, a także skorowidz imion [w:] *Ród ludzki*, t. 3, s. 483–531. Najlepszą pracą pomocną przy weryfikacji Staszicowskiego rozumienia problematyki religioznawczej jest praca M. Skrzypka: *Oświecenie francuskie a początki religioznawstwa*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989, Ossolineum.

„Patrzyłem na procesję św. Antoniego. Widziałem w niej wszystkie dawne głupstwa. Z przesądów nauczania dawne i zwyczajów fanatyzmu”.³⁰

Staszic zamieścił w *Dzienniku* wyjątkowo dużo opisów świąt, ceremonii, uroczystości katolickich. Dotychczasowe opisy, znane z *Opisu obyczajów* Jędrzeja Kitowicza, uderzały swoją prostotą. Autor *Dziennika* dostrzegał społeczne zróżnicowanie widoczne w scenariuszu obyczajowym. Miały one, jego zdaniem, jeszcze inne funkcje poza okazywaniem czci i kultu. Realizowały potrzeby zabawy ludu i potrzeby okazywania władzy, wyższości, pewności sobie arystokracji, wyższego duchowieństwa i szlachty. Akt obyczajowy tylko pozornie przedstawiał się jednolicie (obrzęd, ceremonia), w istocie objawiał cechy rozpadu na społeczność zniewoloną (lud) i despotyzującą przez wymuszanie zachowań niegodnych prawdziwych chrześcijan (np. opis procesji w Mediolanie na Boże Ciałło, opis mszy papieskiej). W zachowaniach ludowych Staszic szczególnie starannie obserwował reakcje na święta kościelne i zabawy towarzyszące różnym kościelnym okazjom. Dostrzegał wielką podatność „imaginacji” ludowej na zmysłową sferę przedstawień. Pisał, iż lud mało myślący, z żywą imaginacją łatwo staje się niewolnikiem stale powtarzających się zwyczajów, procesji, odpustów. Świadomość tych cech ludu (bardzo często tak właśnie postrzeganych przez Staszica) była dla panów, zdaniem autora *Dzienników*, podstawą programowania takiej „wiedzy”, która by służyła konserwacji stanu zdziecinnienia, zatrzymania w rozwoju:

„Przekonałem się więc, że te procesje nie są z nabożeństwa, ale tylko zwyczaju, że lubią to Florenczykowie dlatego, że im dawne odnawiają się zwyczaje, dają sposób do włóczenia się, śpiewania, bawienia, a uwalniają od pracy. Lud pieszo, szlachta w powozach na tych ulicach włóczy się. Charakter Florenczyków znajduje się dotychczas ten sam, który im dał Medicis, swoją polityką nadał. Roztargniony, do małych rzeczy, do zabaw dziennych przywiązany, gry, zabawy, święta, procesyje lubiący, które Medicis często dawali i wprowadzali w zwyczaj, w rok odnawiając, zamieniło, przez co Florenczyk nigdy nie zamyśli się, czym był szczęśliwy, kiedy mu temi zwyczajami zabawiać się, chodzić, śpiewać jest wolno. [...] Te więc roztargnienia tego ludu umyślnie przez politykę Medicis wprowadzone, trwały dotychczas. Książę Leopold zaczął je znosić, a lud już zaczął myśleć. Postrzegłszy to jednowładca, wrócił mu swoje zabawy i znowu Florenczyk spokojnie bawi się i śpiewa w kajdanach”.³¹

³⁰ *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805*, z rękopisów wydał Cz. Leśniewski, Kraków 1931, PAO, s. 48.

³¹ *Ibid.*, s. 65. S. Staszic konsekwentnie we wszystkich opisach krytykuje nadmiernie uzmysłowioną sferę przedstawień w widowisku sakralnym. Koresponduje ono z naturą ludu, która, jego zdaniem, z upodobaniem poddaje się temu, co barwne i ceremonialne. Bliskie jest także duchownym i świeckim panom, którzy używają sobie powagi ceremonii i kontemplację wymieniają na splendor. Klasycznym opisem takiej sytuacji jest na przykład opis uroczystości 25 czerwca 1791 roku (s. 261–262): „W dzień Bożego Ciała

Wielka liczba świąt i zabaw miała także na celu bardzo ważne zadanie, służące utrwalaniu despotyzmu. Były one swoistą formą realizacji utopii ulicznej, szczęśliwości zaprojektowanej jako świat odmieniony, przybrany w obrazy, szaty, figury, piszczałki, dzwonki, złozenia i pieśni. Obyczaj ludyczny lub sakralno-ludyczny dawał iluzję bycia w innej rzeczywistości, w której faktyczne położenie uczestnika danego scenariusza było dokładnie odwrotne:

„7 września, w wilię Narodzenia N. Panny Maryi, jest jarmark we Florencji dziecinny i baliki. Całą noc pospółstwo chodzi z lampkami na kapilastrach i z dużymi lampami papierowymi na długich kijach, albo nosi wieże, domki oświecone z papieru, Jarmark na placu Zwiastowania N. Panny Marii składa się z samych glinianych piszczałków i z glinianych dzwonek, jako też z glinianych figurek, a najwięcej biskupów i kardynałów wystawiających. Dzieci i mnóstwo innego pospółstwa z miasta i ze wsiów rozkupują te piszczałki i dzwonki. Tak każdy piszczy, dzwonią święci i krzyczy po wszystkich ulicach. Co jest za koniec tego głupstwa do ś. Narodzenia N. Panny przywiązanego, nie wiedzieć; ale jest to zwyczaj bardzo dawny, więc dziś ludu florenckiego potrzeba, a tak szczęśliwością”.³²

Wielka obfitość świąt działających na zmysły prowadziła do ubożenia w powszechnym odbiorze sfery duchowej wiary, pozbawiała lud prawdziwej pobożności, refleksyjności i głębszego przeżycia. Wzory życia ludycznego miały dominować nad rozwijającymi inne sfery umysłu. Strategia kierowania obyczajem zapewniała władcom panowanie nad sferą wyobrażeń, tworzyła wzory życia na zaplanowanym poziomie reakcji „roztargnień dziecinnych”. Uwolnienie tej sfery życia spod wpływów władzy miałoby wielkie znaczenie dla ludu, „uczłowieczyłoby” go, a tym samym osłabiło jednowładców.

Staszic rozwijał w *Dziennikach* problem uzależnień sfery ludycznej (zwłaszcza jej nadmiernego rozwinięcia w kulturze w stosunku do nauki i innych pożytecznych czynności, np. rzemiosła) od strategii zdespotyzowania i redukcji potrzeb osobowościowych i społecznych. Podobne wątki rozmyślań znajdziemy w polskiej myśli społecznej tylko w pismach Konstantego Józefa Bogusławskiego (1754–1819), księdza pijara, profesora Uniwersytetu

uważałem, podczas procesji ludzi widziałem w Milanie ten sam umysł włoski, który w całym kraju panuje: chęć ceremonialności mało nabożeństwa. Od godziny 6 z rana już zaczęły rzedować się dzieci i sługi z całego miasta, chodząc po ulicach i śpiewając [...] Dalej szło tysiąc w różnych farbach księży. W tych także mało uważałem przytomności na modlitwę, ale różne pierwszeństwa i znaków wyższości obchodziły ich myśli. Za temi ślachta, dekurgonowie i urzędnicy. [...] Żaden z nich nie myślał, że na niego patrzy Bóg, ale każdy prawie wystawiał sobie że o nim myśli, o nim gada, jego najwięcej uważa cesarz, który siedł z tyłu. Gdy ta procesja weszła na powrót do katedry, uważałem, z bliska lud. Zastałem wszystkich od najmłodszego do najstarszej baby rozmawiających, cisnących się, pragnących nie Boga, a o cesarzu myślących, nie modlić się ale cesarza widzieć, [...] Taki jest i był lud zawsze: zmysły, nie rozum”. S. Staszic: *Dziennik podróży*, s. 261–262.

³² *Ibid.*, s. 75.

Wileńskiego. Był on autorem pracy *O doskonałym prawodawstwie* (1786), która uchodzi za jedną z najlepszych prac fizjokratycznych. Bogusławski był popularyzatorem klasycznych w Oświeceniu tez o wszechmocy edukacji i prawodawstwa w postępowych przemianach społecznych. Polski fizjokrata, zwolennik tez Quesnaya i starszego Mirabeau, także Locke'a i Condillaca, zamieścił w swojej pracy również sporo interesujących nas uwag. Świadczyły one o istnieniu polskiego nurtu zainteresowań wolnościowymi uwarunkowaniami obyczaju.

Cnotliwe obyczaje są możliwe, jego zdaniem, tylko w narodach oświeconych i wolnych. „Niewiedomość” jest szczególną postacią stanu społeczeństwa rządzonego przez tyranów. „Niewiedomość nie odrywa narody od miękkości życia, lecz owszem, zatapia je w rozkoszach i upodła”. Zależność pomiędzy degradacyjną funkcją tak pomyślanych wzorów ludycznych a „samowładztwem” (tyranią, despotyzmem) jest, zdaniem Bogusławskiego, dowodem na zniewolenie ludu przez despotów. Autor *O doskonałym prawodawstwie* posługuje się przykładami Portugalczyków, Hiszpanów i Florentczyków. Narody te, „wydane na rozkosz małego serca i tępego rozumu”, utrzymują zabobonność i niewiedomość, gnuśność i próżniactwo. Szczęśliwość w tych narodach osiąga się przez bezmyślną rozrywkę. Warto zacytować fragment mało znanej pracy wileńskiego profesora. Rozważania te są bardzo bliskie staszicowskiemu kierunkowi analizy:

„Żaden z Wenetów nie odważy się myśleć. Rozumowanie jest tam występkiem, który surowo karzą, kto zaś nie śmie myśleć, pragnie przynajmniej czuć mile i przyjemnie, przymuszony jest zatem polubić miękkość życia i rozkosz. Któż by dźwigał jarzmo samowładztwa arystokracji, jeżeli nie głupie pospólstwo i rozwiąże? Poznaje to doskonale rząd wenecki i sam do rozpusty zachęca. Szlachta pospólstwu ofiaruje kajdany i rozkosze, przyjmuje pospólstwo jedne dla drugich, bo nikczemne dusze zawsze przenoszą miłość rozkoszy nad wolność”.³³

Spojrzenie na oświeceniową teorię obyczaju wykazuje, jakie kierunki rozmyślań zaczynały się rodzić w polskiej tradycji filozoficznej. Prezentowały one pierwsze tego rodzaju zainteresowania, przedtem nie znane w polskiej tradycji. Były one obce S. Konarskiemu i jego czasom. Stanowią charakterystyczny nurt dla późniejszego okresu, obejmującego lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte.

Nasza rozprawka nie obejmuje całości zagadnień, wiele z nich zostało pominiętych (np. nie omówiony został ciekawy pogląd Staszica na narodowość i obyczaj, pominęliśmy utopię obyczajową i inne). Oszczędność miejsca sprawiła także brak wielu bardzo interesujących cytatów z dzieł Staszica, dobrze dokumentujących jego poglądy.

³³ K. Bogusławski: *O doskonałym prawodawstwie*, 1786, s. 110.

Zasługa badawcza Stanisława Staszica jest znaczna. Wpłynął swoimi pracami wydatnie na rozwinięcie nie znanych przedtem zainteresowań dla obyczaju i jego uwikłań w systemy polityczne, zwane najogólniej despotycznymi (przedtem rozwijano głównie tezy dotyczące praw i obyczaju: Konarski, Wybicki, Popławski, Stroynowski). Obyczaj jako znak wolności lub niewoli stał się dzięki Staszicowi nowym problemem w polskiej filozofii i myśli społecznej. W okresie przedromantycznym zagadnienie to już pojawiło się w postaci teoretycznej. Powstały też książki zwalczające tę problematykę. W roku 1820, a więc jeszcze za życia Stanisława Staszica (zm. 1826), ukazała się książka Adama Królikiewicza, kanonika metropolitalnego i surrogata warszawskiego, cenzora ksiąg duchownych, pod zawilym tytułem *Komentarz czyli wykład Nowej Księgi Objawień...* (pełny tytuł w przypisie), będącej frontalną krytyką Volneya i jego „sekty”. Królikiewicz skrytykował też wprowadzanie nowinek obyczajowych, odrzucił obyczajowość czasów Rewolucji Francuskiej, przeciwstawił się krytykom religii. Język polemiki był ostry („wolterowy kopista”, „czarna dusza”, „wierutny szalbierz”, „oszust”, „bydłęce czoło”, „straszydło”, „jakobiński dogmatyk”, „apokaliptyk”, „pusta głowa” — to Volney, a krytycy religii to „sofistowskie bohatory”). Autor tekstu protestował także przeciwko rozpowszechnianiu pojęcia despotyzmu:

„[...] ani mię wiąże wyraz despotyzmu, który tu przypina ten filozof z oklepanego swojej sekty słownika, bo głupstwo sensu jako temu wyrazowi nadali jakobini, już dawno wysmiał rozum. Pan, zwierzchnik, rządca, władca, przełożony i despota równie jak z drugiej strony ujarzmiony, ciemiężony i dręczony i poddany lub sługa są to synonimiczne i zawsze jedno znaczące terminy w zagorzałych ich mózgach, z przyczyny iż niezgodne z świętymi zasadami równości i wolności Szanownego Bractwa”.³⁴

Francuskie inspiracje, rozwijane na gruncie polskim, stały się szybko kontrowersyjne dla różnych orientacji. Służyły też specyficznemu uzasadnianiu tragedii rozbiorów skażeniem obyczaju (Staszicowska analiza „skażeń obyczajowych”). W koncepcji tej nie było miejsca na uwzniaślanie dramatu polskiego, jako niezbywalnego ogniwa w martyrologii narodu. Nie heroizm klęski, wzniosłe cierpienie i pokora bólu, a walka „ciemności z jasnością”, przejawiająca się także na płaszczyźnie obyczaju, była główną ideą tego wątku. Zwycięstwo będzie możliwe dopiero po wykonaniu pracy „rozumu powszechnego”.

Ogniwo późnooświeceniowe w romantyzmie w zasadzie nie funkcjonowało. Nowe doświadczenia historii wpłynęły decydująco na wykrystalizowanie się filozofii obyczaju obronnego, zmierzającego do uchronienia narodowo-

³⁴ A. Królikiewicz: *Komentarz czyli wykład Nowej Księgi Objawień pisanej niegdy w języku francuskim przez P. Volney jakobiński-filozofskiego proroka, a przed lat kilkadziesiąt na polski przetłumaczonej pod tytułem Rozwaliny...* w Warszawie 1820 roku, 1820, s. 124.

ści, wiary i języka. Wszystko to, co mogłoby nadwzględować budowaną z trudem „twierdzę serc”, nie znajdowało uznania w myśli teoretyczno-filozoficznej. Dzieła Staszica, jak głosi legenda, palone w kominku przez Wielkiego Księcia Konstantego nie miały recepcji romantycznej. Należały do tradycji innej epoki i innych rozwiązań filozoficznych, chociaż wiele wątków pojawiało się w nich prekursorsko w stosunku do romantyzmu (np. narrator wolności, teza, iż „naród jest ojczyzną”, odkrywanie reguł despotyzmu, zwrócenie uwagi na funkcje polityczne obyczaju, rozwój myślenia nad formami zachowań wspólnot narodowych w kulturze).

RÉSUMÉ

La création de Stanisław Staszic a donné en Pologne un nouveau sens à la coutume en tant que signe de la liberté ou du despotisme. Staszic a employé très souvent ce sujet surtout dans *La race humaine*. L'analyse de la coutume est d'après lui très utile dans l'étude de l'histoire des hommes de même que de toutes les manifestations contemporaines de la vie et de la culture. Il cherchait la cause qui décidait de la formation des telles et non pas autres formes des coutumes. L'essence et l'image de la coutume sont conditionnés par le niveau d'une civilisation c'est-à-dire la mesure dans laquelle l'homme ou la nation entière sont aptes à être membres de la communauté politique. Dans les républiques libres ce degré de citoyenneté est tout à fait autre que dans les régimes qui s'appuyent sur les rapports dénaturés des autorités et de la communauté. Cela mène à une dégradation de la coutume d'une communauté. L'analyse de tout son décor (les scénarios des cérémonies, des rites, des fêtes ou autres comportements répandues dans une société), des symboles, des gestes, du langage et même de la musique, exprime des sens difficiles à pénétrer que l'on peut pourtant découvrir et comprendre. Ils sont formés par des structures extérieurs profondes. Les coutumes constituent ce genre particulier des comportements humains où le degré de l'autonomie de l'homme ou de sa subordination aux formes despotiques de la vie s'expriment le mieux.

